

„Dzieci Abrahama” Chrześcijaństwo – islam w dobie kryzysu migracyjnego

DOI 10.35757/CIV.2016.19.07

Wprowadzenie

Przeszło pół wieku temu Sobór Watykański II ogłosił dokument zatytułowany Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich *Nostra aetate*, o którym można by powiedzieć, że zainicjował jeden z najważniejszych procesów w sferze stosunków międzyreligijnych w naszej cywilizacji¹. Deklaracja oficjalnie uznała bowiem miejsce innych religii w planach Boga. Gdyby ten dokument ukazał się kilka wieków wcześniej, mógłby wytrącić argument usprawiedliwiający wojny prowadzone w imię religii czy prześladowania innowierców.

Czy mógłby się jednak ukazać wcześniej? Zmiana stosunku do innych religii, jak i do wolności religijnej była długim i powolnym procesem związanym z powszechnym uświadamianiem sobie godności osoby ludzkiej i płynących z tego konsekwencji. Mówi

Ks. Janusz Balicki – pracownik naukowo-dydaktyczny Instytutu Politologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Dr hab. prof. UKSW. Kierownik Katedry Polityk Publicznych. Kierownik Międzyinstytutowego Zakładu Badań nad Migracją. Członek Rządowej Rady Ludnościowej oraz Komitetu Badań nad Migracjami PAN. Zainteresowania naukowe: m.in. bezpieczeństwo Europy w kontekście napływu imigrantów z krajów muzułmańskich.

¹ St. Krajewski, M. Czyż, *Epoka po „Nostra aetate”*. W 50. rocznicę soborowej deklaracji, „Wież”, jesień 2015, s. 155.

o tym dokument Soboru Deklaracja o wolności religijnej *Dignitatis Humanae*:

W naszej epoce ludzie coraz więcej uświadamiają sobie godność osoby ludzkiej i coraz bardziej rośnie liczba tych, którzy się domagają, aby w działaniu ludzie cieszyli się i kierowali własną rozważą oraz odpowiedzialną wolnością, nie przymuszani, lecz wiedzeni świadomością obowiązku (DWR1).

Po Soborze Watykańskim II mogło się wydawać, że w przeszłość odeszły wszelkie konflikty religijne w Europie, nie tyle z powodu wydanych w czasie jego trwania dokumentów, po prostu ze względu na przemiany, jakie zaszły we współczesnym społeczeństwie europejskim. Okazało się jednak, że były to tylko złudzenia, o czym świadczy sytuacja powstała w latach dziewięćdziesiątych XX wieku po rozpadzie Jugosławii. Szczególnie boleśnie odczuli to Muzułmanie w Srebrenicy, gdzie dokonywano na nich zbrodni ludobójstwa na skalę niespotykaną po II wojnie światowej.

Z kolei obecny kryzys migracyjny na naszym kontynencie, który został spowodowany w dużej mierze wydarzeniami w Syrii, pokazał, że odżyło czy może ponownie się ujawniło negatywne nastawienie mieszkańców Europy do muzułmanów. Wśród tych krajów jest także Polska, która wprawdzie w przeszłości odgrywała rolę „przedmurza chrześcijaństwa”, ale teraz ma na swoim terytorium niewielką i całkowicie zintegrowaną od kilku wieków społeczność muzułmańską oraz „śladową” liczbę nowych imigrantów z krajów muzułmańskich. Można więc zapytać, skąd ten lęk i niechęć do muzułmanów. Zaczynają się już pojawiać próby wyjaśniania tego zjawiska. Przykładem może być artykuł Sebastiana Surendry, w którym autor analizuje opiniotwórcze portale internetowe i na tej podstawie formułuje wiele mówiący tytuł publikacji: *Antyislamska histeria. Będzie islam, będą gwałty. O polskim dyskursie medialnym dotyczącym muzułmańskich uchodźców w Europie*².

² S. Surendra, *Antyislamska histeria. Będzie islam, będą gwałty. O polskim dyskursie medialnym dotyczącym muzułmańskich uchodźców w Europie*, w: T.M. Korczyński, A. Orla-

Biorąc pod uwagę fakt, że zarówno chrześcijaństwo, jak i islam uznają wspólne, Abrahamowe korzenie swoich religii, celem niniejszego artykułu jest próba odpowiedzi na pytanie, co odsłonił obecny kryzys migracyjny w relacjach chrześcijańsko-muzułmańskich. Co mówi nam on o stanie tych relacji, nie tyle na płaszczyźnie papież – autorytety świata islamskiego, ile w odniesieniu do przeciętnych członków tych religii? Jak one wyglądają w świetle Soboru Watykańskiego II?

Artykuł składa się z czterech części. W pierwszej przedstawione są w skrócie relacje chrześcijańsko-muzułmańskie w ciągu wieków. Część druga skupia się na poczuciu zagrożenia w związku z napływem muzułmanów do Europy w czasie kryzysu migracyjnego. Część trzecia prezentuje naukę Soboru Watykańskiego II wobec islamu, a część czwarta – postawę papieża Franciszka wobec uchodźców z krajów muzułmańskich.

„Wzajemnie niewierni” – relacje chrześcijańsko-muzułmańskie

Wbrew temu, że chrześcijaństwo i islam odwołują się do tych samych Abrahamowych korzeni, ich relacji w historii nie można nazwać przyjaznymi. Zarówno w jednym, jak i w drugim przypadku czynniki religijne były bardzo mocno związane z politycznymi i odwrotnie. Często wykorzystywano religię do usprawiedliwiania podbojów. Robili to zarówno władcy muzułmańscy, jak i chrześcijańscy, chociaż początkowy rozwój tych dwóch religii był zdecydowanie odmienny. Islam rozwijał się w dużej mierze dzięki zwycięstwom militarnym. Miało to miejsce najpierw na terenie Arabii Saudyjskiej:

Mieszkańcy Medyny przyjęli islam, opornych wypędzono z miasta, pozyskano dla islamu niektóre plemiona beduinów. Doszło do kilku wojen

między muzułmanami a Mekkańczykami, zakończonych w 630 r. zdobyciem tego miasta. Zniszczono posągi bożków, oczyszczono Al-Kabę, czyniąc ją główną świątynią nowej – czy też odnowionej – religii. Następowyły dalsze liczne nawrócenia wśród Arabów³.

Chrześcijaństwo natomiast przez trzy pierwsze wieki zdobywało wyznawców dzięki krwi męczenników, czyli siłą ducha, z którą nie mogło poradzić sobie potężne Cesarstwo Rzymskie. Niemniej jednak kiedy po edyktie mediolańskim w 313 roku, za sprawą Konstancyntyna zmieniała się pozycja chrześcijaństwa w państwie, a następnie za cesarza Teodozjusza w 391 roku chrześcijaństwo stało się oficjalnie religią państwową, trudno utrzymywać, że królestwa chrześcijańskie różniły się od muzułmańskich w kwestii polityki i religii.

Islam wkrótce po swoim powstaniu dokonał ekspansji najpierw na Półwyspie Arabskim, a później w Azji i Europie. Sukcesy, według Andrzeja Małkiewicza, wynikały z różnych przyczyn. Arabowie w czasach rzymskich licznie służyli w armii cesarskiej jako najemnicy, gdzie zdobywali doświadczenie w prowadzeniu walk. Istniała sprzyjająca sytuacja międzynarodowa, Bizancjum i Persja traciły swą potęgę wyczerpane wieloletnim konfliktem. Ważną rolę odgrywał także czynnik religijny, umiejętnie łączony z politycznym⁴.

Alan G. Jamieson omawia relacje chrześcijańsko-muzułmańskie w tłumaczonej na język polski pracy *Wiara i miecz. Historia konfliktu islamsko-chrześcijańskiego*. Wyróżnia on w dziejach tych religii osiem okresów: od połowy wieku VIII do X to walki Arabów z Bizancjum; wiek XI–XIII – wzrost potęgi Zachodu i chrześcijańska ekspansja, wojny krzyżowe; wiek XIV–XV – powstanie imperium Turków osmańskich; wiek XVI – podboje osmańskie; wiek XVII do początku wieku XIX – odrodzenie i upadek imperium osmańskiego; lata 1815–1918 – triumf państw zachodniej Europy – kolonizacja państw muzułmańskich; lata 1918–1979 – wyzwalenie

³ A. Małkiewicz, *Chrześcijaństwo i islam w rozwoju dziejowym*, Wydawnictwo Petrus, Kraków 2016, s. 65.

⁴ *Ibidem*.

się islamu spod obcej dominacji; lata 1979–2005 – wyzwanie rzucone Ameryce i możliwość nowych konfliktów⁵.

Jamieson reprezentuje pogląd, że skoro islam został stworzony na bazie zbrojnych podbojów, to ma w swej naturze tendencję do stosowania przemocy:

Choć muzułmańskie oddanie sprawie dżihadu na przestrzeni wieków miało rozmaite stopnie natężenia, nigdy jednak zupełnie nie wygasło. Między światem islamu a krajami „niewiernych” nie może zatem istnieć trwały pokój, co najwyżej okresowe zawieszenie broni. Muzułmanie nie chcą nawracać ludzi na swą wiarę siłą, żywotnie jednak zainteresowani są likwidacją wszelkich stojących na tej drodze barier, zwłaszcza „niewiernych” ustrojów i władz⁶.

Odwołując się do powyższego założenia, Jamieson próbuje usprawiedliwiać chrześcijańskich teologów, którzy jak na przykład święty Tomasz z Akwinu, określali islam mianem religii przemocy i wojny. Jednak muzułmanie podobnie oceniali zachodnie chrześcijaństwo, i to nie tylko oni. Jak podaje ten sam autor, również Bizantyjczycy postrzegali krzyżowców jako „niecywilizowanych i opętanych przemocą”. Według Jamiesona muzułmanie wykazywali się niekiedy jako zdobywcy o wiele większą wspaniałomyślnością i tolerancją niż zwycięscy chrześcijanie⁷.

Oprócz konfliktów o podłożu politycznym w relacjach chrześcijaństwo – muzułmanie występują także konflikty o charakterze teologicznym. Obie religie dużo łączy, ale również dzieli. Łączą je te same źródła biblijne, akceptacja tych samych proroków, jednak islam nie tylko stworzył własną interpretację Pisma Świętego, ale odrzucił niewygodne dla siebie teksty, twierdząc, że zostały sfalszowane. Uznał z jednej strony proroków Starego Testamentu i Jezusa (jako proroka), z drugiej jednak Koran zawiera własną wersję Starego i Nowego Testamentu, w której na przykład nie Izaak, ale Ismael

⁵ A.G. Jamieson, *Wiara i miecz. Historia konfliktu islamsko-chrześcijańskiego*, przekład J. Wolak, Wydawnictwo WAM, Kraków 2009, s. 315.

⁶ *Ibidem*, s. 13.

⁷ *Ibidem*, s. 14.

miał być złożony przez Abrahama w ofierze, i to nie na wzgórzach Moria, ale w Mekce, na słynnym kamieniu Kaaba. Nie Jezus umiera na krzyżu, tylko Judasz, a więc nie ma też Jego zmartwychwstania, które jest fundamentem chrześcijaństwa. Jezus nie jest Synem Bożym, Trójca Święta to politeizm itp.

Z wyżej przytoczonych powodów chrześcijaństwo traktowało islam jako wielką herezję. W kościele San Petronio w Bolonii można oglądać malowidło *Sąd Ostateczny* z XV wieku przedstawiające Mahometa w piekle. Jest ono dziełem Jana z Modeny. Członkowie Związku Muzułmanów Włoch zwrócili się w 2010 roku do arcybiskupa Bolonii kardynała Giacomina Biffiego ze skargą, że malowidło obraża ich religię. Otrzymali odpowiedź, że archidiecezja bolońska nie podziela takiej interpretacji fresku stworzonego 600 lat temu. Niemniej jednak wprowadzono kontrolę wchodzących do katedry turystów z obawy o próby zniszczenia dzieła czy przeprowadzenia ataku terrorystycznego. Przewodniczący związku Adel Smith już wcześniej występował przeciw obecności krzyża w miejscach publicznych. Związek domagał się również zakazania obowiązkowej lektury *Boskiej komedii* Dantego w tych szkołach, w których uczą się dzieci muzułmańskie, ponieważ autor umieścił w swym dziele Mahometa w ostatnim, najbardziej surowym, dziewiątym kręgu piekła⁸.

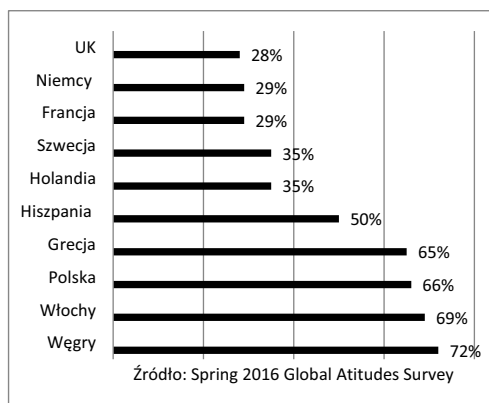
Mieszkająca we Francji muzułmanka pochodzenia tureckiego, Nilüfer Göle, pracownica naukowa Wyższej Szkoły Nauk Społecznych w Paryżu, pisze, że strach przed islamem, który ma w przekonaniu ludzi zalać Europę, wciąż jest żywy. Według niej jest to reakcja na „proces laicyzacji Europy” – „puste kościoły”, „coraz częstsze konwersje chrześcijan na islam”. Według niej odpowiedzią na rozwijający się w Europie islam są także karykatury Mahometa, które ranią wrażliwość „muzułmańskich migrantów, jej nowych obywateli”. Göle nawiązuje również do wspomnianych średnio-wiecznych przedstawień założyciela islamu z bazyliki San Petronio

⁸ N. Göle, *Muzułmanie w Europie. Dzisiejsze kontrowersje wokół islamu*, przekład M. Ochab, Wydawnictwo Karakter, Kraków 2016, s. 87.

w Bolonii. Szczególnie jako muzułmanka czuje się dotknięta sceną z *Boskiej komedii* Dantego przedstawiającą piekło, gdzie wśród straszliwie okaleczonych przez demony grzeszników widać nagiego proroka Mahometa, którego diabeł ciągnie do kręgu zastrzeżonego dla siewców waśni i schizmatyków⁹.

W świetle Soboru Watykańskiego II tego rodzaju malowidła nie powinny nigdy powstać. Podobnie sprzeczne z podstawowym szacunkiem dla wyznawców islamu są współczesne karykatury Mahometa oraz negatywne postawy wobec islamu. Tabela 1 pokazuje, jak bardzo zróżnicowane są społeczeństwa Europy w podejściu do muzułmanów.

Tabela 1
Negatywne nastawienie do muzułmanów
w wybranych krajach Europy



Źródło: *5 Facts about the Muslim Population in Europe*, Pew Research Center, 19 lipca 2016.

Informacje zawarte w tabeli pozwalają zauważyć pewną prawidłowość. Im mniej muzułmanów w danym państwie, a w związku z tym rzadszy kontakt społeczeństwa z muzułmanami, tym gorsze

⁹ *Ibidem*, s. 129.

do nich nastawienie. W Polsce 66% dorosłej populacji ma negatywny stosunek do muzułmanów, przy liczącej 20–30 tys. populacji wyznawców tej religii. Wielka Brytania ma przeszło 3 mln muzułmanów i o połowę mniejszy odsetek obywateli z negatywnym nastawieniem (29%).

Europejska islamofobia

Obawy demograficzne

Islam jest najszybciej rozwijającą się religią na świecie. Powodem tego jest wysoki przyrost naturalny w krajach zamieszkałych przez ludność muzułmańską. Istnieje ogólne przekonanie o wpływie islamu na dzietność. Dzietność muzułmanów zależy przede wszystkim, podobnie jak wyznawców innych religii, od rozwoju gospodarczego i społecznego kraju zamieszkania. Niemniej jednak w skali świata widać znacznie wyższą dynamikę demograficzną tej religii. W 1910 roku chrześcijanie stanowili 34% ludności świata, muzułmanie 12,5%, w 2010 roku proporcje te wynosiły odpowiednio 33% do 21%. W 2050 roku będzie to 35,7% do 27,4%¹⁰. Natomiast według prognoz Pew Research Center już w 2070 roku muzułmanie wysuną się na pierwsze miejsce¹¹.

Powyższa zamiana proporcji muzułmanów, czyli faktycznie wzrost liczby mieszkańców Południa, może być zapowiedzią nasilenia się ruchów migracyjnych w kierunku Europy i zwiększenia proporcji wyznawców islamu na naszym kontynencie. W 2014 roku (tabela 2) we Francji mieszkało 6 mln muzułmanów, w Niemczech przeszło 4 mln, a we Włoszech ponad 1,5 mln. Powyższe dane nie uwzględniają jeszcze napływu

¹⁰ M. Johnson, B.J. Grim, *The World's Religions In Figures. An Introduction to International Religious Demography*, Wiley-Blackwell, Oxford 2013, tabela 1.1, s. 10; tabela 4.2, s. 116; tabela 44, s. 118.

¹¹ *The Future of World Religions: Population Growth Projections, 2010–2050*, Pew Research Center, 2 kwietnia 2015, s. 14.

imigrantów w związku z wojną w Syrii, kiedy w samym tylko 2015 roku dotarło do Europy około 1,3 mln osób (wśród których był jedynie niewielki procent chrześcijan)¹².

Tabela 2

Liczba muzułmanów w wybranych krajach Europy w 2014 roku

Kraje	Liczba ludności w 2014 roku (mln)	Muzułmanie w 2014 roku (mln)	Muzułmanie w 2014 roku (%)
Francja	63,9	6,13	9,6
Niemcy	80,6	4,03	5,0
Włochy	59,8	1,55	2,6
Holandia	16,8	0,92	5,5
Hiszpania	46,6	1,07	2,3
Wielka Brytania	64,1	2,95	4,6

Źródło: *Europe Muslim Population in 2014*, <http://www.muslimpopulation.com/Europe/>.

Liczba muzułmanów w 2014 roku w Wielkiej Brytanii zbliżała się do 3 mln, co stanowiło przeszło 4,6% całej populacji, w 2016 roku przekroczyła już 3 mln. Około 50% ludności muzułmańskiej Wielkiej Brytanii urodziło się już w tym kraju, 10% w Afryce, a pozostali w Azji. Najliczniejszą grupę stanowią muzułmanie z Pakistanu, Bangladeszu i Indii, a także z Bliskiego Wschodu i Afryki. Większość to sunnici.

Język używany często do opisu zjawiska napływu imigrantów z krajów muzułmańskich do Europy w wyniku arabskiej wiosny i wojny w Syrii można porównać do języka z historii wojen chrześcijańsko-muzułmańskich. Na przykład węgierski politolog profesor János Simon, który wyrażał przekonanie, że Grupa Wyszehradzka, w której Polska zajmuje ważne miejsce, może

¹² A. Savary, *The EU Policy on Integration of Third Country Nationals*, COMECE – Working Group on Migration and Asylum, Brussels, 16 marca 2016.

pomóc w „zatrzymaniu **muzułmańskiego migracyjnego podboju Europy**”¹³.

Wspomniana Nilüfer Göle przytacza wypowiedź niemieckiego autora Thila Sarrazina, którego nazwisko i rodowód wskazują na islamskie pochodzenie, ubolewającego nad brakiem integracji imigrantów z Turcji i wyrażającego obawy co do zmian demograficznych i politycznych, które zajdą w Niemczech:

Nie chcę, aby moje wnuki i prawnuki żyły w kraju z większością mużułmańską, w którym będzie się mówić po turecku lub arabsku, gdzie kobiety będą chodziły w chustach, a rytm dnia będzie wyznaczał śpiew muezina¹⁴.

Zagrożenie terrorystyczne

W związku napływem imigrantów z krajów mużułmańskich do Europy, spowodowanym w dużej mierze wojną w Syrii i destabilizacją regionu na skutek powstania tak zwanego Państwa Islamskiego, kraje Zachodu doświadczają w ostatnich latach krwawych ataków terrorystycznych, które siłą rzeczy przekładają się na wzrost poczucia zagrożenia i lęku przed „dalszą ekspansją islamu na naszym kontynencie”. W ciągu tylko dwóch lat 2015–2016 w samej Europie Zachodniej zginęło w atakach terrorystycznych około 300 osób.

Pierwszy zamach terrorystyczny w 2015 roku miał miejsce 7 stycznia w Paryżu. Był to atak na redakcję tygodnika „Charlie Hebdo” za publikowanie karykatur Mahometa. Zginęło dwanaście osób. Dwa dni później – 9 stycznia też w Paryżu – atak na hipermarket z koszerłą żywnością Hyper Cacher – sześć osób zabitych. Kolejny atak miał miejsce 14 lutego w Kopenhadze. Wymierzony

¹³ Węgierski politolog: „Grupa Wyszehradzka może odegrać ważną rolę w zatrzymaniu mużułmańskiego podboju Europy. Polska nie dostrzega wagi sytuacji”, „Nasz Dziennik”, 9 października 2015.

¹⁴ N. Göle, *Muzułmanie w Europie...*, s. 19.

został w uczestników spotkania poświęconego wolności ekspresji w sztuce. Straciło życie sześć osób.

Następne zamachy organizowane na dużo większą skalę. 13 listopada 2015 roku w Paryżu i Saint-Denis zginęło 137 osób, a 352 zostały ranne. W teatrze Bataclan zamachowcy wzięli zakładników i starli się z policją. Na skutek tych wydarzeń wprowadzono we Francji stan wyjątkowy i tymczasowe zamknięcie granic. Z kolei 22 marca 2016 roku nastąpiły dwa krwawe zamachy w Brukseli – na lotnisku w Zaventem i przy stacji metra Maelbeek, w pobliżu siedziby instytucji unijnych. Zginęły 32 osoby i trzech zamachowców samobójców, a ponad 315 osób zostało rannych.

W połowie 2016 roku (15 lipca) miał miejsce wieczorny atak w Nicei na osoby biorące udział w pokazie sztucznych ogni z okazji święta narodowego. Terrorysta wjechał w tłum samochodem ciężarowym, miażdżąc ludzi na trasie dwóch kilometrów. Na miejscu straciły życie co najmniej 84 osoby, nie licząc rannych i później zmarłych w wyniku odniesionych ran¹⁵. 26 lipca 2016 nastąpił atak na kościół w Normandii, brutalnie pozbawiono życia 84-letniego księdza w czasie odprawiania mszy.

I wreszcie przed samym końcem roku 2016, 22 grudnia, polska ciężarówka uprowadzona po zamordowaniu kierowcy przez Tunezyjczyka Anisa Amriego uderzyła w tłum na bożonarodzeniowym jarmarku w Berlinie. Jej sprawca działał zgodnie ze złożoną przysięgą na wierność Państwu Islamskiemu:

Moje przesłanie do krzyżowców bombardujących codziennie muzułmanów jest takie: krew muzułmanów nie będzie przelana na darmo, pomścimy ich. Wzywam wszystkich muzułmańskich braci wszędzie, a ci, co są w Europie, niech zabijają świnię-krzyżowców, każdy na miarę swoich możliwości¹⁶.

¹⁵ Zamachy terrorystyczne na świecie, <http://wiadomosci.com/zamachy-terrorystyczne-na-swiecie-w-2016-roku/>.

¹⁶ Anis Amri złożył przysięgę na wierność Państwu Islamskiemu. Jest nagranie, Wirtualna Polska, 23 grudnia 2016, <http://wiadomosci.wp.pl/wiadomosc.html?wid=18652353&title=Anis-Amri-zlozyl-przysiege-na-wiernosc-Panstwu-Islamskiemu-Jest-nagranie&kat=1356>.

W powyższych zamachach brali udział muzułmanie, którym Europa udzieliła schronienia. Nic więc dziwnego, że pogorszyło to stosunek mieszkańców Europy do wyznawców islamu. Czy jednak słusznie? Jak duży procent muzułmanów utożsamia się z radykalnymi ugrupowaniami?

W 2015 roku brytyjski Canal 4 zlecił badanie na temat poglądów muzułmanów mieszkających w Wielkiej Brytanii. Szczególnie chodziło o odpowiedź na pytanie, dlaczego niektórzy młodzi muzułmanie dają się wciągać w działania terrorystyczne. Badanie pokazuje, że główny nurt brytyjskich muzułmanów ma podobne wartości i postawy jak społeczeństwo brytyjskie w kwestiach takich jak wsparcie dla instytucji brytyjskich i poczucie przynależności do Wielkiej Brytanii. Jedynie 4% sympatyzuje z osobami, które biorą udział w zamachach samobójczych (w tym całkowicie 1%; do pewnego stopnia 3%).

Jednocześnie tylko 34% muzułmanów poinformowałoby policję, jeśli by podejrzewali, że ktoś bliski ma kontakty z tymi, którzy wspierają terroryzm w Syrii. Do tego 32% odmawiało potępienia tych, którzy stosują przemoc wobec osób drwiących z Proroka, 39% zgadza się, że „żony powinny zawsze być posłuszne swoim mężom”, 79% potępia kamieniowanie za cudzołóstwo, 31% uważa, że w Wielkiej Brytanii powinno być dopuszczalne posiadanie więcej niż jednej żony.

Do niewątpliwie pozytywnych wyników badań można zaliczyć fakt, że zdecydowana większość brytyjskich muzułmanów ma silne poczucie przynależności do miejsca zamieszkania (91%). Jest to wynik lepszy od średniej krajowej (76%). Większość brytyjskich muzułmanów ma również silne poczucie przynależności do Wielkiej Brytanii (86%). To także wynik lepszy od średniej krajowej (83%)¹⁷.

O ile obawy przed atakami terrorystycznymi są zrozumiałe, to może niepokoić utożsamianie islamu z terroryzmem. Książd profesor Waldemar Chrostowski już dziesięć lat temu podkreślał, że:

¹⁷ *C4 Survey and Documentary reveals What British Muslims Really Think*, <http://www.channel4.com/info/press/news/c4-survey-and-documentary-reveals-what-british-muslims-really-think>.

[...] bardzo często dochodzi do zacierania różnic między tym, co ma charakter religijny, a tym, co religią nie jest. Wśród chrześcijan jest utrwalany stereotyp Araba i wyznawcy islamu – muzułmanina, jako terrorysty, osobnika, który bez skrupułów odwołuje się do ślepej przemocy¹⁸.

Autor zwracał także uwagę na fakt, że:

[...] rodowód pokojowej koegzystencji chrześcijan z muzułmanami jest znacznie dłuższy niż nasze czasy. Muzułmanie i chrześcijanie żyją ze sobą i obok siebie przez prawie półtora tysiąca lat i nadal mieszkają obok siebie na Bliskim Wschodzie, w Afryce Północnej, a także w Europie, gdzie sytuacja jest jakby odwrócona, bo tu muzułmanie żyją wśród chrześcijan. Zazwyczaj patrzymy na relacje chrześcijańsko-muzułmańskie przez pryzmat początków ekspansji islamu oraz wypraw krzyżowych, które miały miejsce kilkaset lat temu i stanowiły krwawy i dramatyczny rozdział we wzajemnych dziejach. Były to jednak jakieś etapy, a nie klucz do całości współczesnych stosunków chrześcijańsko-muzułmańskich¹⁹.

Lęk przed utratą tożsamości europejskiej

W związku z kryzysem migracyjnym wzrasta obawa o możliwość utraty przez Europę swej tożsamości. Ponieważ obawy te formułowane są w kontekście ludzi, którzy uciekają z terenów objętych konfliktami, ratujących swoje życie, budzą poważne wątpliwości moralne, ale nie u wszystkich autorów.

Julio Loredó w swoim artykule zamieszczonym we włoskim miesięczniku „Radici Cristiane” publikowanym w Polsce pod koniec października 2016 roku traktuje imigrację krajów muzułmańskich jako **„zaplanowany najazd na Europę”**. Wyraża przekonanie, że **„prawdziwi muzułmanie nie mogą się integrować z żadną kulturą, a szczególnie z kulturą chrześcijańską”**²⁰.

¹⁸ M. Rutkowska, *Rozmowa z ks. prof. Waldemarem Chrostowskim, wykładowcą Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu*, „Nasz Dziennik”, 20 grudnia 2006.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ J. Loredó, *Imigracja czy inwazja?*, przekład P. Jaroszyński, „Nasz Dziennik”, 24 października 2016, przedruk z włoskiego miesięcznika „Radici Cristiane”, <http://www.naszdziennik.pl/mysl/168935,imigracja-czy-inwazja.html>.

Chociaż jak twierdzi „niektórzy ludzie, zwłaszcza w kręgach katolickich, mówią o obowiązku gościnności” (wśród tych „niektórych ludzi z kręgów katolickich” jest także papież), to jego zdaniem nakaz gościnności nie dotyczy uchodźców z krajów muzułmańskich bo:

Tak jak rodzina nie ma moralnego obowiązku przyjąć w swoim domu niechcianych gości, którzy mogliby zniszczyć życie rodzinne, tak i państwo – albo nawet kontynent – nie ma moralnego obowiązku akceptowania imigracji, która zniszczy tkankę społeczną, a zwłaszcza – co jeszcze ważniejsze – wiarę²¹.

Przyznaje on jednak, że we Włoszech obcokrajowcy opłacają 35% krajowego systemu ubezpieczeń społecznych. To ich podatki pokrywają koszty emerytur i zdrowia publicznego Włochów. Ponadto 95% wszystkich zatrudnionych jako pomoc domowa to obcokrajowcy.

Jeśli chodzi o „stan duchowy Europy”, to Julio Loredó charakteryzuje go następująco:

[...] ogromny kryzys duchowy i moralny, jaki przytłoczył Europę, sprawił, że Europa zagubiła poczucie własnej tożsamości. Europa już w siebie nie wierzy, nie wierzy w swoje wartości, swoją kulturę, swoje chrześcijańskie dziedzictwo²².

Nasuwa się pytanie, czy z wyżej wspomnianego powodu Europa nie potrzebuje „importu” ludzi religijnych. Dzięki imigrantom z krajów chrześcijańskich przybywających do Anglii kościoły bardzo się ożywiły. Może więc muzułmanie budowałiby kulturę religijną na Starym Kontynencie, współpracując z chrześcijanami? Autor jednak uważa, że takiej funkcji by nie spełniali, ponieważ:

Obowiązkiem każdego muzułmanina jest rozszerzanie islamu, prowadząc wojnę (*jiħad*, *harb*, *qital*) przeciwko „niewiernym”. Te wszystkie elementy tworzą koherentną całość. Pod groźbą zdrady Allacha nie można

²¹ *Ibidem*.

²² *Ibidem*.

ich rozdzielać. Ma to bezpośrednie i straszne konsekwencje: prawdziwi muzułmanie nie mogą się integrować z żadną kulturą, a szczególnie z kulturą chrześcijańską. Nie mogą oddzielić swego bycia muzułmaninem od swej przynależności do *umma*, podlegania szariatowi i posłuszeństwa wobec kalifa²³.

Julio Loreda cytuje pewnego wyznawcę islamu, który przybył na spotkanie poświęcone dialogowi islamu z chrześcijaństwem i powiedział bardzo spokojnie, ale stanowczo:

Dzięki waszym demokratycznym prawom my was najedziemy; a dzięki naszym prawom religijnym my nad wami zapanujemy²⁴.

Według Julia Loreda petrodolary w krajach muzułmańskich nie tworzą okazji do budowania miejsc pracy w biednych krajach Afryki Północnej i Środkowego Wschodu, ale do wznoszenia meczetów i centrów kulturalnych islamu w Europie²⁵.

Oczywiście nie brakuje przykładów negatywnych zachowań uchodźców, które rzucają cień na wyznawców islamu, docierających czy już mieszkających na naszym kontynencie. Katolicka Agencja Informacyjna w maju 2015 roku podawała za włoskimi mediami informację o dwóch incydentach, do których doszło we Włoszech z udziałem młodych muzułmanów. Pierwszy miał miejsce w miasteczku Conselie koło Rawenny, gdzie coroczna procesja z figurą Matki Bożej została zakłócona przez młodych mężczyzn ze stowarzyszenia kultury islamskiej Attdamun. Do drugiego incydentu doszło w Terni, gdzie dwunastoletnia dziewczyna została pobita przed szkołą przez rówieśnika z Senegalu, który jako uchodźca przybył z rodziną do Włoch, bo odmówiła zdjęcia z szyi krzyża.

Autor informacji przytacza pytanie, na które Włosi próbują znaleźć odpowiedź. Dotyczy ono kwestii, „skąd u młodych ludzi bierze się tak silna awersja do chrześcijaństwa”. Czy może powodem

²³ *Ibidem.*

²⁴ *Ibidem.*

²⁵ *Ibidem.*

są treści wpajane młodym ludziom w tak zwanych ośrodkach kultury islamskiej?

KAI przypomina także wypadek z kwietnia 2015 roku, kiedy to płynący z Libii do Włoch mużułmańscy imigranci wyrzucili za burtę dwunastu towarzyszy podróży, tylko dlatego, że byli chrześcijanami i modlili się do Jezusa, „co dla wyznawców islamu jest bluźnierstwem”²⁶.

Tego typu przypadki są źródłem ostrej krytyki kanclerz Niemiec Angeli Merkel, za jej politykę imigracyjną:

Polityk zaś, i o tym też warto pamiętać, odpowiada nie tylko za swoje – nawet najszlachetniejsze – intencje, ale także za realne skutki swoich działań. Idealizm, piękno pomocy, zapewnienia o konieczności przyjmowania uchodźców, a nawet pochwały kierowane w stronę Angeli Merkel przez duchowych przywódców nie mogą przesłonić faktu, że realnym efektem polityki Merkel są gigantyczne problemy Niemiec, zamachy terrorystyczne, morderstwa dokonane na studentkach i masowe molestowanie kobiet. Tyle zostało po szlachetnych rzekomo intencjach²⁷.

Rok temu w sylwestra w kilku miastach niemieckich grupy rozwydrzonych imigrantów islamskich przypuściły ataki na kobiety zebrane na placach miast w celu świętowania Nowego Roku. Była to ze strony agresorów nie tylko próba molestowania, ale także wyzwanie dla mężczyzn liberalnego świata, którzy nie potrafią obronić swych niewiast. W bliskowschodnim rozumieniu atak na czyjąś kobietę to niewyobrażalna obraza właśnie dla mężczyzn, Długie milczenie niemieckich mediów w tej kwestii, brak ostrej reakcji policji – wszystko to ośmieliło napastników i wywołało coś w rodzaju pogardy. [...] Końcówka roku zawsze skłania do podsumowań. Warto zatem zrobić namysł, dokąd prowadzi nas polityka budowania multikulturalnej utopii, ideologia multi-kulti bankrutuje na naszych oczach i im szybciej z jej szaleństwa się wydobędziemy, tym większa będzie szansa na ocalenie Europy²⁸.

W kontekście powyższych opinii warto odnotować, że na zjeździe CDU w Karlsruhe 15 grudnia 2015 roku Angela Merkel otrzymała

²⁶ *Włosi zaniepokojeni wrogością młodych mużułmanów do chrześcijaństwa*, KAI/RV, Rzym, 18 maja 2015.

²⁷ T. Terlikowski, *Krew na rękach Angeli Merkel. Walka o dusze*, „Gazeta Polska”, 28 grudnia 2016.

²⁸ M. Ryba, *Zamach w Berlinie i przyszłość Europy*, „Nasz Dziennik”, 31 grudnia 2016.

kilkuminutową owację po przemówieniu, w którym wyjaśniała, że decyzja o przyjmowaniu uchodźców była podyktowana względami humanitarnymi podbudowanymi zgodnie z charakterem jej partii wartościami chrześcijańskimi, osadzonymi na godności każdego człowieka stworzonego przez Boga. Uchodźcy to nie tłumy ludzi, ale pojedyncze osoby²⁹.

Trudno polemizować z przytoczonymi faktami, świadczącymi o kryminalnych czynach niektórych uchodźców z krajów muzułmańskich, dlatego może dobrze byłoby zwrócić uwagę na zachowania niektórych „imigrantów chrześcijańskich”, zwłaszcza naszych rodaków w Anglii. Prawdopodobnie byłibyśmy oburzeni, gdyby podanych poniżej przypadków z 2015 roku (być może jest ich dużo więcej) ktoś użył do sformułowania wniosków, że Anglia popełniła fatalny błąd, otwierając rynek pracy dla Polaków.

- Polak zgwałcił i zabił dziewięciolatkę w drodze do Wielkiej Brytanii (38-latek Zbigniew Humiński przyznał się do zgwałcenia i uduszenia małej dziewczynki, którą porwał z placu zabaw we francuskim mieście portowym Calais, jadąc do rodziny do Anglii)³⁰.

- Jarosław J., polski emigrant mieszkający w Hull we wschodniej Anglii, został skazany na 14 lat więzienia za brutalny gwałt, którego dokonał w 2015 roku. 36-latek znęcał się nad ofiarą – przywiązał ją do krzesła, a następnie przez kilka godzin bił, znęcał się nad nią i poniżał. Sędzia Paul Watson stwierdził, że był to jeden z najobrzydliwszych przypadków, z jakim spotkał się w swojej 40-letniej pracy zawodowej³¹.

²⁹ P. Colpaert, A. Tavani, *Merkel Rewarded with 7-minute Standing Ovation as She Falls on Both Sides of Immigration issue*, <http://nytlive.nytimes.com/womenintheworld/2015/12/15/after-speech-on-refugees-merkel-receives-nine-minute-standing-ovation/>.

³⁰ *Polak zgwałcił i zabił 9-latkę w drodze do Wielkiej Brytanii*, Anglia.today, 17 kwietnia 2015, <http://www.anglia.today/biezace-wydarzenia/polak-zgwalcil-i-zabil-9latke-w-drodze-do-wielkiej-brytanii>.

³¹ *Polak zgwałcił w Anglii. Przywiązał do krzesła i bił*, Fakt24.pl, 9 lutego 2016, <http://www.fakt.pl/wydarzenia/swiat/polski-emigrant-z-wielkiej-brytanii-jaroslaw-j-skazany-na-14-lat-wiezienia-za-gwalt/4s58zee>.

- Łukasz Ślusarczyk (23 lat) najpierw upił, a następnie brutalnie zgwałcił 29-letnią mieszkankę Farmworth w Anglii. Brytyjski sąd za bestialskie przestępstwo skazał go na 15 lat więzienia³².

- 25-letni Marcin P. włamał się do domu Nicoli Cross w Hemel Hempstead i zamordował ją, zadając liczne ciosy nożem. Potem próbował uprowadzić dzieci Brytyjki³³.

- 28 grudnia 2015 roku 19-letni Polak Damian K. brutalnie zgwałcił, a następnie okradł 36-letnią prostytutkę. Mężczyzna dopadł kobietę, kiedy ta przechodziła nieopodal kręgielni w Slough w środkowej Anglii. Angielski sąd skazał młodego emigranta na 22 lata więzienia³⁴.

- Czterej Polacy, którzy dotkliwie pobili w Londynie wykładowcę prawa, zostali skazani na wysokie kary więzienia. Dwóch z nich spędzi za kratkami nawet 19 lat³⁵.

Podobnie jak nie można uogólniać zachowań niektórych polskich emigrantów (chrześcijan) na całą społeczność Kościoła czy naszego kraju, tak też błędem jest robienie tego w odniesieniu do społeczności muzułmańskiej. Ktoś może powiedzieć, że Polacy nie byli terrorystami, tylko zwykłymi przestępcami, którzy występują w każdej społeczności. Niemniej jednak gdyby byli muzułmanami, znaleźliby się na pewno we wcześniej cytowanych fragmentach tekstów.

Podawane wyżej przykłady mogą wyjaśniać w pewnej mierze obawy co do wpływu przybyszów na tożsamość Europy. Niemniej jednak powinny one być bardziej materiałem do refleksji dla sił

³² Polak brutalnie zgwałcił Brytyjkę. Posiedzi 15 lat, Fakt24.pl, 14 grudnia 2016, <http://www.fakt.pl/wydarzenia/swiat/anglia-23-letni-lukasz-slusarczyk-zgwalcil-brytyjke-posiedzi-15-lat/l0rezt9>.

³³ Polak zamordował Brytyjkę. Mąż był bezradny, Fakt24.pl, 18 września 2015, <http://www.fakt.pl/wydarzenia/swiat/polak-zasztyletowal-brytyjke-i-probowal-uprowadzic-dzieci/h2hbett>.

³⁴ Polak zgwałcił i pobił prostytutkę w Anglii. Za kratami spędzi wiele lat, Fakt24.pl, 19 września 2016, <http://www.fakt.pl/wydarzenia/swiat/polak-zgwalcil-i-pobil-prostytutke-w-anglii-za-kratami-spedzi-wiele-lat/e7wb4cp>.

³⁵ Polacy skatowali prawnika w Londynie. Za kratami spędzą nawet 19 lat, Gazeta.pl, 31 stycznia 2015, http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,17339665,Polacy_skatowali_prawnika_w_Londynie_Za_kratkami.html.

odpowiedzialnych za bezpieczeństwo europejskie, a nie podstawą do tworzenia stereotypów na temat muzułmanów w ogóle.

Integracja osób z innych kultur nie jest sprawą łatwą. Niewątpliwie ciągły napływ nowych imigrantów źle wpływa na ich adaptację do nowego społeczeństwa. Założenie to oddane zostało trafiającym w sedno (przynajmniej w opinii polityków) powiedzeniem: „Trudno jest gotować zupę, jeśli ktoś wciąż dolewa zimnej wody”³⁶.

Ojciec Samir Khalil SJ, islamolog z Papieskiego Instytutu Wschodniego w Rzymie, podkreśla, że autentyczna integracja wymaga spełnienia pewnych warunków i jest poważnym wyzwaniem dla obu stron, imigrantów, ale również społeczeństwa przyjmującego:

Potrzebna jest też wyraźna wola akceptowania reguł przez tych, którzy przybywają z zewnątrz, jednakże gdy społeczność gospodarzy nie ma czytelnych idei swojej tożsamości, nie będzie zdolna do integracji, wręcz przeciwnie, będzie niepokojona przez nowości, w których będzie dostrzegać zagrożenie własnego bezpieczeństwa³⁷.

Twierdzi on, że poważną kwestią w relacjach z islamem jest brak wiedzy o religii chrześcijańskiej ze strony muzułmanów.

Problem, który często pojawia się, wynika między innymi z tego, że muzułmanie wcale nie znają chrześcijaństwa, nie znają zasad życia chrześcijańskiego. Całą wiedzę czerpią z Koranu, więc skoro Koran mówi o Jezusie, o Maryi, to już uważają, że całą wiedzę na temat chrześcijaństwa posiadają. Znajdujemy tego typu teksty w Koranie, natomiast Koran nie mówi o tym, że Chrystus zmarł na krzyżu. Muzułmanie nie rozumieją chrześcijańskiego pojęcia Boga w Trójcy Świętej³⁸.

Ojciec Samir Khalil, jako znawca islamu, próbuje też odpowiedzieć na pytanie, z czego rodzi się ksenofobia w Europie. Jego

³⁶ P. Matusz-Protasiewicz, *Integracja z zachowaniem własnej tożsamości. Holenderska polityka wobec imigrantów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2008, s. 171.

³⁷ G. Paolucci, C. Eid (oprac.), *Islam. Sto pytań. Odpowiada Samir Khalil Samir*, przekład K. Kuza, PAX, Warszawa 2004, s. 112–113.

³⁸ *Dialog z islamem? Tak, ale tylko na prawdzie*, „Nasz Dziennik”, 24 października 2016, [http://www.naszdziennik.pl/wiarakosciolnaswiecie/168949,dialogzislamemtakaletylkonaprawdzie.html?d=1 1/2](http://www.naszdziennik.pl/wiarakosciolnaswiecie/168949,dialogzislamemtakaletylkonaprawdzie.html?d=1%2F2).

zdaniem po prostu ze swoiście pojętego strachu przed „innym”, mogącym zagrozić życiu, które jest słabe, ponieważ:

[...] nie jest zbudowane na wartościach [...] – a więc jest „puste” (choć często się temu przeczy, chociaż się ukazuje jego pozorna „pełnię”) i pozbawione bezpieczeństwa. Dlatego napływ imigrantów i wzrost wspólnot muzułmańskich stanowi autentyczne, przyprawiające o zawrót głowy wyzwanie dla społeczeństwa włoskiego, które zmuszone jest odpowiedzieć sobie na pytanie o własną tożsamość, odkryć ideały i głębokie racje, które mogą je określić jako zbiorowość, jako naród, jako wspólnotę ludzką³⁹.

Kto nie mituje, nie zna Boga **Nauczanie Soboru Watykańskiego II**

Wprawdzie w Deklaracji o wolności religijnej *Dignitatis Humanae* znajdujemy stanowcze stwierdzenie: „Jedyna prawdziwa religia przechowuje się w Kościele katolickim”, to nie należy z tego wyprowadzać wniosku, że Kościół katolicki uważa, iż inne religie nie mają do spełnienia swojej misji w planach bożych⁴⁰.

Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich *Nostra aetate* podkreśla, że w czasie kiedy ludzie żyjący na Ziemi coraz bardziej się jednoczą, „Kościół wspiera to, co jest im wspólne i co prowadzi do dzielenia ich wspólnego losu”. Tym, co jest wspólne dla wszystkich według deklaracji, to cel ostateczny, zjednoczenie w „Mieście Świętym”, czyli w niebie.

Ważnym stwierdzeniem świadczącym o nowym podejściu do innych religii jest poniższy tekst:

[...] Ludzie oczekują od różnych religii odpowiedzi na głębokie tajemnice ludzkiej egzystencji, [...] czym jest człowiek, jaki jest sens i cel naszego

³⁹ *Ibidem*, s. 113.

⁴⁰ „[...] Jedyna prawdziwa religia przechowuje się w Kościele katolickim, który zgodnie z wolą Jezusa ma ją dalej przekazywać, jak to jest napisane w Ewangelii św. Mateusza: »Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, ucząc je zachowywać wszystko, cokolwiek wam przykazałem«” (Mt 28,19–20) (DWR 1).

życia, co jest dobrem, a co grzechem, jakie jest źródło i jaki cel cierpienia, na jakiej drodze można osiągnąć prawdziwą szczęśliwość, czym jest śmierć, sąd i wymiar sprawiedliwości po śmierci, czym wreszcie jest owa ostateczna i niewysłowiona tajemnica, ogarniająca nasz byt, z której bierzemy początek i ku której dążymy (DRN 1).

Deklaracja traktuje pozytywnie także takie religie, jak hinduizm i buddyzm, które na pewno mają inną koncepcję Boga niż chrześcijaństwo i pozostałe religie monoteistyczne. Dokument podkreśla ich „głęboki zmysł religijny”, to, że szukają „wyzwolenia z udręk naszego losu” w „różnych formach życia ascetycznego lub w głębokiej medytacji czy w uciekaniu się do Boga z miłością i ufnością”. Różnymi sposobami starają się wyjść naprzeciw „niepokojowi ludzkiego serca, wskazując drogi, to znaczy doktryny oraz nakazy praktyczne, jak również sakralne obrzędy” (DRN 2).

Kościół katolicki nic nie odrzuca z tego, co w religiach owych prawdziwe jest i święte. Ze szczerym szacunkiem odnosi się do owych sposobów działania i życia, do owych nakazów i doktryn, które chociaż w wielu wypadkach różnią się od zasad przez niego wyznawanych i głoszonych, nierzadko jednak odbijają promień owej Prawdy, która oświeca wszystkich ludzi. (DRN 2).

Chrześcijanin więc powinien według soborowego dokumentu rozmawiać i współpracować z wyznawcami innych religii, dając świadectwo wiary i życia chrześcijańskiego, tak aby oni uznawali, chronili i wspierali dobra duchowe i moralne, a także wartości społeczno-kulturalne, które znajdują się w tamtych religiach (DRN 2).

Po tych odniesieniach do różnych religii deklaracja przechodzi do wyznawców islamu, podkreślając że Kościół spogląda na nich z szacunkiem, bo:

[...] oddają cześć jednemu Bogu, żywemu i samoistnemu, miłosiernemu i wszechmocnemu, Stwórcy nieba i ziemi, Temu, który przemówił do ludzi; Jego nawet zakrytym postanowieniom całym sercem usiłują się podporządkować, tak jak podporządkował się Bogu Abraham, do którego

wiara islamu chętnie nawiązuje. Jezusowi, którego nie uznają wprawdzie za Boga, oddają cześć jako prorokowi i czczą dziewicą Jego Matkę Maryję, a nieraz pobożnie Ją nawet wzywają. Ponadto oczekują dnia sądu, w którym Bóg będzie wymierzał sprawiedliwość wszystkim ludziom wskrzeszonym z martwych. Z tego powodu cenią życie moralne i oddają Bogu cześć głównie przez modlitwę, jałmużny i post (DRN 3).

Autorzy deklaracji, mając świadomość trudnej relacji chrześcijańsko-muzułmańskiej w historii, zachęcają:

[...] aby wymazując z pamięci przeszłość szczerze pracowali nad zrozumieniem wzajemnym i w interesie całej ludzkości wspólnie strzegli i rozwijali sprawiedliwość społeczną, dobra moralne oraz pokój i wolność (DRN 3).

Dokument również stwierdza, że nie należy przedstawiać Żydów jako odrzuconych ani jako przeklętych przez Boga, rzekomo na podstawie Pisma Świętego. Można to odnieść także do muzułmanów, którzy pojawili się po powstaniu Biblii. Należy uważać, że poniższy tekst też się odnosi do właściwego traktowania wyznawców islamu:

Niechże więc wszyscy dbają o to, aby w katechezie i głoszeniu słowa Bożego nie nauczali niczego, co nie licowało z prawdą ewangeliczną i z duchem Chrystusowym (DRN 4).

Za istotę *Deklaracji o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich* powinno się uznać zdanie, że nie możemy zwracać się do Boga jako do Ojca wszystkich, jeśli nie zgadzamy się traktować po bratersku jakiegoś człowieka stworzonego na obraz boży. Postawa wobec Boga Ojca i postawa wobec ludzi są do tego stopnia ze sobą związane, że Pismo Święte mówi: „Kto nie miłuje, nie zna Boga” (1 J 4,8) (DRN 4).

Na tle trudnych stosunków między chrześcijaństwem a islamem w historii stanowisko Soboru Watykańskiego II jest więc niezwykle ważnym podejściem do relacji między tymi religiami.

Uchodźcą był Jezus. Papież Franciszek wobec uchodźców z krajów muzułmańskich

Postawa papieża Franciszka w czasie kryzysu migracyjnego w Europie ukierunkowana na potrzebę budowania przyjaznych relacji między chrześcijaństwem a islamem wpisuje się w nauczanie Soboru Watykańskiego II i jego poprzedników.

6 sierpnia 1964 roku Paweł VI wydał encyklikę *Ecclesiam suam*, w której pisze o „kręgach” obejmujących ludzi oddających cześć Bogu „jedynemu i najwyższemu, temu samemu, którego i my czcimy”. Dokument wymienia „jako zasługujących na nasz szacunek i miłość synów narodu żydowskiego, którzy zachowują religię właściwą dla Starego Przymierza, następnie tych, którzy czczą Boga w ramach religii noszącej nazwę monoteizmu, a szczególnie muzułmanów” (107).

Jan Paweł II w czasie licznych podróży apostolskich spotykał się często z muzułmanami, organizował Światowy Dzień Modlitw o Pokój w Asyżu, w których uczestniczyli przedstawiciele islamu. Benedykt XV powtórzył to 25 lat później. Można przytoczyć długą listę spotkań i kontaktów obu papieży z wyznawcami islamu.

Obecnie papież Franciszek stanął przed trudnym wyzwaniem związanym z kryzysem migracyjnym w Europie. Wśród przeszło miliona przybyszów z Syrii i innych państw do Europy większość stanowią muzułmanie. Obawa przed ich przyjmowaniem powodowana jest między innymi zamachami przygotowanymi przez bojowników organizacji terrorystycznej Państwo Islamskie. Jednak papież konsekwentnie stara się budzić sumienia i ludzką wrażliwość na potrzeby uchodźców, którzy opuszczają swoje zburzone domy, by ratować życie – nie zawsze skutecznie, gdyż w samym tylko 2015 roku utonęło w trakcie przeprawy do Europy 3771 osób, w 2016 roku liczba ta wzrosła do 5 tys.⁴¹.

⁴¹ *Mediterranean Death Toll is Record 5,000 Migrants This Year: Agencies*, <http://www.reuters.com/article/us-europe-migrants-toll-idUSKBN14COYL>.

W czasie modlitwy na Anioł Pański 11 sierpnia 2013 roku papież Franciszek z okazji święta zakończenia ramadanu skierował słowa pozdrowienia do muzułmanów, nazywając ich „naszymi braćmi”. W trakcie wizyty w Turcji w 2014 roku odwiedził meczet Sułtana Ahmeda i spotkał się z wielkim muftim Sambułu Rahmim, modlił się razem z nim, zwrócony twarzą w kierunku Mekki⁴².

O *Dziecięciu Jezusie jako uchodźcy* wspominał także papież Franciszek przy okazji Dnia Uchodźcy. „Pamiętajmy, że uchodźcą był Jezus, musiał uciekać, by ratować swe życie, wraz z Józefem i Maryją musiał udać się do Egiptu. On był uchodźcą”, głosił to już w 2014 roku. W Wielki Czwartek 2016 roku papież wykonał symboliczny gest, obmywając nogi przedstawicielom uchodźców, a 16 kwietnia będąc na greckiej wyspie Lesbos, zabrał ze sobą do Rzymu trzy rodziny muzułmańskie (dwanaście osób). Dołączyły one do kilku rodzin z Syrii, które od jakiegoś czasu mieszkają już w Watykanie. W czasie pasterki 24 grudnia 2016 roku papież nawiązywał do tragedii ludności w Aleppo i sytuacji uchodźców z Syrii, a także sytuacji dzieci w podziemnych schronach czy „na dnie łodzi przeciążonej migrantami”⁴³.

Wystąpienia papieża w sprawie uchodźców są niezwykle potrzebne, ponieważ lęk przed nimi w społeczeństwach europejskich osiągnął apogeum. Widać to zwłaszcza w Europie Środkowo-Wschodniej, gdzie na przykład 52% Polaków sprzeciwia się przyjmowaniu uchodźców z krajów objętych konfliktami zbrojnymi (badania CBOS z 2015 roku)⁴⁴. Nastawienie społeczeństwa z kolei wpływa na decyzje polityków, którym zależy na dobrych wynikach sondaży. W związku z kryzysem migracyjnym Europa staje przed wyzwaniem, które „testują” jej wartości europejskie i korzenie

⁴² M. Urzędowska, *Franciszek w Turcji. Przełammy egoizm*, „Gazeta Wyborcza”, 1 grudnia 2014.

⁴³ *Papież w czasie pasterki mówił o dzieciach w schronach i na łodziach*, Wirtualna Polska, 24 grudnia 2016, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1356,title,Papiez-w-czasie-pasterki-mowilo-dzieciach-w-schronach-i-na-lodziach,wid,18653054,wiadomosc.html?ticaid=118536>.

⁴⁴ *CBOS: 53 proc. Polaków przeciwko przyjmowaniu uchodźców*, „Dziennik Związkowy. Polish Daily News”, 26 stycznia 2016, <http://dziennikzwiązkowy.com/polska-2/cbos-53-proc-polakow-przeciwko-przyjmowaniu-uchodzcow/>.

chrześcijańskie, jak otwartość na innych i prawa człowieka, w tym także solidarność krajów UE.

Konkluzje

Celem artykułu była próba odpowiedzi na pytanie, co odsłonił obecny kryzys migracyjny w relacjach chrześcijańsko-muzułmańskich. Czego można dzięki kryzysowi się dowiedzieć o stosunku społeczeństwa europejskiego do islamu i jak to ocenić w świetle Soboru Watykańskiego II?

Całe wieki konfliktów chrześcijańsko-muzułmańskich, które Europejczycy znają z podręczników historii oraz różnego rodzaju publikacji, na pewno formują ich stosunek do muzułmanów. Podobnie muzułmanie patrzą na mieszkańców krajów europejskich przez pryzmat wypraw krzyżowych i czasów kolonialnych. Do tego dochodzą różnice kulturowe i sekularyzacja Europy. Sobór Watykański II usunął w Kościele katolickim bariery do współpracy różnych religii. Uznał bowiem ich miejsce w planach Boga.

Łęk przed terroryzmem jest czynnikiem opartym na racjonalnych przesłankach. Radykalne grup islamskie dają często znać o sobie. Jest to obszar, który powinien być pod stałą obserwacją służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo państwa. Niemniej jednak problemem jest tworzenie stereotypu: muzułmanin = terrorysta i usprawiedliwienie tym swojego „chrześcijańskiego” sumienia. Socjologiczna analiza postaw wobec uchodźców osób publicznie deklarujących swój chrześcijański światopogląd czasem wskazuje na dużą rozbieżność z nauką papieża Franciszka odwołującego się w słowach i czynach do Ewangelii. Występuje też wyraźne pomijanie faktu, że etyka chrześcijańska ma charakter personalistyczny – człowiek stanowi najwyższą wartość, podstawą norm moralnych jest godność osoby ludzkiej. Jest ona sprzeczna z utylityzmem, który buduje normy moralne na bilansie korzyści i strat. „Miłosierny Samarytanin” (Łk 10,30–37) nic nie zyskuje w sensie

materialnym, ratując Żyda poszkodowanego przez bandytów, który pogardzał Samarytanami. Dlaczego tak „nielogicznie” postąpił? Po prostu odczytał w swoim sumieniu imperatyw moralny udzielenia pomocy poszkodowanemu, niezależnie od jego religii i kosztów, jakie z tego tytułu poniesie. Jeśli nawet jest prawdziwa ocena skutków polityki Angeli Merkel zawarta w cytowanych wyżej tekstach polskich autorów, to i tak kanclerz Niemiec jest bliższa idei ewangelicznej niż ci, którzy reprezentują odmienne podejście.

Prawdą jest, że wśród muzułmanów są ugrupowania skrajne i niebezpieczne, ale stanowią one w sumie niewielki margines. Poza tym nie można pomijać faktu, że obecnie działające fundamentalistyczne grupy terrorystyczne, jak Państwo Islamskie czy inne, mordują nie tylko chrześcijan, ale i muzułmanów. Dlatego jeśli komuś zależy na dobru kraju i Europy, powinien współpracować z głównym nurtem islamu, który jest również wstrząśnięty działaniami radykałów, i wspólnie szukać sposobów ich eliminowania. W przeciwnym razie przyczyniamy się do budowania coraz większej przepaści między chrześcijanami i muzułmanami, a właśnie na tym zależy ekstremistom, którzy między innymi w tym celu dokonują zamachów na naszym kontynencie.

Z kolei lęk przed utratą przez Europę swojej tożsamości opiera się zwykle na założeniu, że stanie się to ze względu na zmianę proporcji między chrześcijanami a muzułmanami. Po pierwsze, coś takiego Europie w najbliższych dziesięcioleciach nie grozi. Po drugie, to nie islam jest naprawdę zagrożeniem dla „chrześcijańskiej tożsamości Europy”. Można być „wierzącym”, a jednocześnie zamkniętym na innych. Prawicowe nacjonalizmy rozmiągają się wyraźnie z przesłaniem ewangelicznym. A zatem subiektywnie „mocna chrześcijańska wiara” może być sprzeczna z Ewangelią, jeśli brakuje w niej miłości wobec innych. Problem ten był już zauważany w pierwotnym Kościele, kiedy to zastanawiano się nad relacją wiary do uczynków:

Co za pożytek, drodzy bracia, gdy ktoś twierdzi, że ma wiarę, a nie idą za tym uczynki? Czy taka wiara może go zbawić? Na przykład: Brat lub

siostra nie mają w co się ubrać. Codziennie brakuje im chleba. Ale ktoś z was im mówi: Idźcie w pokoju, ogrzejcie się i nasycicie – nie robiąc nic dla zaspokojenia ich potrzeb. Jaka korzyść z samych słów? Podobnie z wiarą. Jeśli nie towarzyszą jej uczynki, jest martwa jako taka (Jk 2,14–17).

Zagadnienie poruszone w Liście św. Jakuba jest bardzo aktualne, bo mamy do czynienia z rzucającym się w oczy paradoksem polegającym na tym, że obecnie często ci, którzy z powodów humanitarnych i pozareligijnych udzielają pomocy uchodźcom, uczestniczą nieświadomie w etosie ewangelicznym i postępują w istocie bardziej ewangelicznie od zdeklarowanych antyuchodźców – „chrześcijan”.

Termin „kryzys migracyjny”, przez który rozumie się napływ przeszło miliona osób do Europy w ostatnim roku, wygląda nieco inaczej, jeżeli weźmie się pod uwagę fakt, że w latach 1846–1939 Europę opuściło około 51 mln osób, udając się w większości do USA (38 mln), a także Kanady, Argentyny, Brazylii, Australii, Nowej Zelandii i Afryki Południowej⁴⁵. W Iranie w czasie wojny przebywali polscy uchodźcy z Syberii w liczbie około 116 tys., w tym znaczna grupa dzieci – sierot, którym pomocy udzielili właśnie muzułmanie⁴⁶. W stanie wojennym Polacy korzystali z gościnności innych państw. Również Węgrzy po upadku powstania w 1956 roku szukali schronienia poza swoimi granicami. Dobrze byłoby uwzględnić ten fakt w obecnej debacie migracyjnej.

⁴⁵ J. Balicki, P. Stalker, *Polityka imigracyjna i azylowa. Wyzwania i dylematy*, Wydawnictwo UKSW, Warszawa 2006, s. 127.

⁴⁶ Zob. I. Beaupre-Stankiewicz, D. Waszczuk-Kamieniecka, J. Lewicka-Howells, *Isfahan – miasto polskich dzieci*, Koło Wychowanków Szkół Polskich Isfahan i Liban, Londyn 1987.